



# NAUCZYCIEL EWANGELII

PISMO PARAFII ŚW. ANTONIEGO W TORUNIU

✂ Nr 4 (390) ❁ ROK XXVII ❁ 26 IX 2021 ✂

WRZESIEŃ



gazetka dla wszystkich parafian



**BÓG NIGDY  
NIE REZYGNUJE  
ZE SWOICH DZIECI,  
NAWET Z TAKICH,  
KTÓRE STOJĄ  
PLECAMI DO NIEGO.**

BL. KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI



## MSZE ŚWIĘTE

niedzielne i świąteczne:

7<sup>30</sup>, 9<sup>00</sup>, 10<sup>30</sup>, 12<sup>00</sup>, 13<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>

na Barbarce i w Domu

Pomocy Społecznej: zawieszono

w święta zniesiono:

7<sup>00</sup>, 9<sup>00</sup>, 17<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>

w dni powszednie:

7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>.

## KANCELARIA PARAFIALNA

poniedziałek - piątek

9<sup>15</sup> - 10<sup>00</sup> oraz 17<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>

sobota nieczynne

## PORADNIA DLA NARZECZONYCH I MAŁŻENSTW:

każdy wtorek godz. 18:00

## PORADNIA RODZINNA:

każdy wtorek godz. 15:00 - 20:00

tel: 605 638 203 Regina Zielińska

## Telefony:

Parafia: 56 610-22-40

kancelaria: 56 610-22-41

ks. proboszcz: 56 610-22-42

księża wikariusze:

ks. Bartłomiej

Surdykowski 56 610-22-46

ks. Tomasz Recki: 56 610-22-45

Rezydent:

ks. Mariusz Wojnowski 56 610-22-43

## **Drodzy Parafianie**

Po kilku miesiącach przerwy wracamy do wydawania naszej parafialnej gazetki, która zwykle ukazywała się co miesiąc. Niestety znana w świecie i Polsce sytuacja związana z pandemią ciągle jeszcze przeszkadza w funkcjonowaniu wielu instytucji, także naszej parafii. Dla nas na szczęście minęły te chwile, kiedy musieliśmy bardzo radykalnie ograniczać liczbę osób mogących uczestniczyć w liturgii Mszy św.

Niedawno odbyłem pielgrzymkę na Camino de Santiago, gdzie przez 200 km z grupą ponad 20 osób wędrowaliśmy do grobu św. Jakuba Apostoła w Hiszpanii. Praktycznie na szlaku nie dotykały nas żadne ograniczenia. Wędrowaliśmy jak przed laty, otwarte były schroniska, restauracje i sklepy. W samym Santiago de Compostela obostrzenia tylko w bazylice. Na Mszę św. mogła wchodzić bardzo ograniczona liczba ludzi /3 osoby w ławce/, obowiązywał dystans i maseczki. Było to radykalnie przestrzegane, stąd nie wszyscy pielgrzymi, którzy przez wiele kilometrów wędrowali do Santiago mogli uczestniczyć w Eucharystii. Jakże inna sytuacja w licznych kawiarniach i restauracjach tuż obok. Wszystkie stoliki zajęte już bez dystansu, tłumy ludzi na ulicach bez najmniejszych barier. Rodziło się pytanie, czy wirus najbardziej się uaktywnia i zaraża w kościele? To taka refleksja z wakacji.

W życiu Kościoła w Polsce ostatni czas zapisał się przede wszystkim długo oczekiwaną beatyfikacją kard. Stefana Wyszyńskiego i Matki Róży Czackiej. O nich między innymi piszemy w tym numerze Nauczyciela Ewangelii.

W życiu naszej parafii też przeżywamy pewien zastój. Grupy parafialne po ponad rocznej przerwie powoli zaczynają powracać do spotkań, ale wyraźnie czujemy, że czas zrobił swoje i pewne osoby już nie wróciły. Z naszych obserwacji wynika natomiast, że „po covidzie”, który wprawdzie jeszcze się nie skończył wrócili prawie wszyscy wierni z codziennych Mszy św. Jeśli chodzi o niedzielę jest trochę gorzej.

Dzięki ofiarności naszych parafian, ofiarom składanym w kościele i wpłaconym na parafialne konto mogliśmy rozpocząć inwestycje tegoroczne. Przede wszystkim ogrodzenie nowej części cmentarza. Trudności niezależne od nas, lecz związane z wykonawcą i dostawcą potrzebnych elementów spowodowały opóźnienie prac. Z naszej strony została wpłacona zaliczka. Całość tej inwestycji to ponad 100 tys. zł. Drugą inwestycją jest remont dachów na plebanii. Już kilka firm nie poradziło sobie w przeszłości z przeciekającym dachem. Musieliśmy jednak podjąć się tego trudnego zadania.

Mam nadzieję, że będziemy poprzez nasz biuletyn mogli już teraz regularnie przekazywać wszystkie istotne informacje z życia naszej parafii. Wierzę, że życie parafialne na nowo się rozwinie i będzie naszą wspólną radością. Serdecznie zapraszam do współpracy.

**Ks. Wojciech Miszewski proboszcz**

## NOWI BŁOGOSŁAWIENI - BÓG PROWADZI RÓŻNYMI DROGAMI



Róża Czacka, późniejsza Matka Elżbieta, urodziła się w Białej Cerkwi – dziś Ukraina – 22 października 1876 r., w znanej arystokratycznej rodzinie. Jej stryj, Włodzimierz, był kardynałem i bliskim współpracownikiem papieża. Róża otrzymała staranne wychowanie i wykształcenie. W wieku 22 lat straciła wzrok. Jej ślepotą stała się wielką traumą dla rodziny, która nie umiała przyjąć jej niepełnosprawności. Jak zaakceptować to, na co nie potrafili się zgodzić nawet najbliżsi? Po trzech dniach modlitwy i rozmyślenia Róża zrozumiała, że może liczyć tylko na Boga, któremu ufała i na siebie. Na szczęście posłuchała rady doktora Gepnera, który powiedział jej prawdę: *Wzrok jest na zawsze stracony*, ale zarazem wskazał jej drogę mówiąc, że nikt do tej pory w Polsce nie zajął się niewidomymi. Zrozumiała, że otrzymała wskazówkę na przyszłość. Postanowiła stworzyć instytucję, w której niewidomi będą się kształcić i przygotowywać do samodzielnego życia. Po latach napisała: *Tak jak doktor Gepner był moim wielkim dobroczyńcą, tak moim największym szczęściem jest to, że zostałam niewidomą. Cóż by ze mnie*

*było, gdyby nie to kalectwo? Jakie byłoby moje życie, życie bez niego?* Jej ślepotą stała się skała, na której Bóg mógł wybudować piękny dom. Nadano mu nazwę: *Dzieło Lasek* lub też *TRIUNO* – na cześć Trójcy Przenajświętszej. A dewizą tego Dzieła było: *niewidomy człowiekiem użytecznym*. Po raz pierwszy w Polsce podjęto pracę z niewidomymi, a nie tylko dla niewidomych. Matka Czacka chciała, aby przygotowujący się do samodzielnego życia niewidomi zrozumieli, że mogą być szczęśliwi, mimo swojej ślepoty.

To nowe, rewolucyjne odkrycie, które Matka Elżbieta zawdzięczała własnej niesprawności, było elementarnie proste, bo odwoływało się do nauki Krzyża. Zmagając się ze swoim kalectwem i pytając, jak własną biedę przekształcić w źródło pomocy dla innych, żyjących w trudniejszej sytuacji, rozumiała, że cierpienie może stać się uprzywilejowanym miejscem spotkania z Bogiem i dotarcia do prawdy, którą trudno dostrzec ludziom fizycznie sprawnym i zaaferowanym problemami dnia codziennego. Z pełną jasnością widziała, że najbardziej zbliżamy się do Boga, kiedy jesteśmy blisko człowieka, który cierpi i jest w potrzebie. Podstawowe zadanie polega na tym, aby usłyszeć głos ludzi, których zagłusza cierpienie i zgiełk świata, i stworzyć przestrzeń, w której człowiek znajdzie spokój i miejsce do refleksji, a z czasem też drogę, która prowadzi do Boga. I Laski stały się takim miejscem, gdzie oprócz przygotowania dzieci i młodzieży do samodzielności, znaleźli miejsce poszukujący Boga i sensu życia. Byli to ludzie z różnych środowisk społecznych i politycznych. To dzięki Matce i ks. Kornilowiczowi – ojcu duchowemu Dzieła – mogli się czuć w Laskach, jak w domu. Mogli tam zobaczyć, jak owocuje Ewangelia wcielona w życie i jak wygląda współpraca niewidomych, sióstr, świeckich i księży. Wcielona w życie Ewangelia przygotowuje miejsce, w którym jest możliwe podejmowanie wspólnych zadań, przezwyciężanie niezdrowych ambicji i nieporozumień.

Z takim ewangelicznym Kościołem spotkał się w Laskach ksiądz Stefan Wyszyński i z ogromnym przejęciem pisał o tym do Matki Czackiej: *Uderzyło mnie to, że ludzie Matki mają ten jakiś szczególny wzrok. Oni patrzą z pogodnym bohaterstwem. W takie chrześcijaństwo ksiądz Wyszyński wpisał swoje kapłaństwo.*

Przyszły prymas urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. W kraju zniewolonym i prześladowanym, gdyż Polska była jeszcze pod zaborami, małego Stefana – podobnie jak młodą Różę – rodzina nauczyła miłości do Boga, Kościoła, Ojczyzny i Matki Najświętszej. Po wstąpieniu do seminarium duchownego

we Włocławku okazało się, że jest chory na ciężkie zapalenie płuc. Choroba postępowała tak szybko, że zarówno on sam, jak i jego przełożeni bali się, że nie dożyje do święceń kapłańskich. Stefan modlił się do Matki Najświętszej, aby wyprosiła mu łaskę święceń i aby mógł odprawić przynajmniej kilka Mszy Świętych. Cierpienie, którego doświadczył w czasie seminarium, nauczyło go, jak sam powie, patrzeć z pokorą na drugiego człowieka.

W czasie studiów seminaryjnych spotkał księdza Władysława Kornilowicza, o którym powiedział, że wywarł on ogromny wpływ na całe jego życie duchowe i kapłańskie. Ta znajomość, która podczas studiów na KUL-u przerodziła się w głęboką przyjaźń, przetrwała aż do śmierci księdza Kornilowicza. Na ukształtowanie osobowości i formacji społecznej księdza Wyszyńskiego duży wpływ mieli także wybitni księża społecznicy: ks. Antoni Szymański – rektor KUL, O. Jacek Woroniecki – wybitny tomista i pedagog oraz ks. Antoni Bogdański – naczelny kapelan harcerstwa. Dlatego nauczanie społeczne Kościoła traktował jako ważną część misji ewangelizacyjnej.

Święcenia kapłańskie otrzymał Wyszyński 3 sierpnia 1924 r. w katedrze włocławskiej. W czasie studiów w Lublinie działał w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. W marcu 1946 r. papież Pius XII mianował księdza Wyszyńskiego biskupem lubelskim, a 12 listopada 1948 r. arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, Prymasem Polski. 27 listopada 1952 r. został mianowany kardynałem. Niestety ówczesne władze komunistyczne nie wyraziły zgody na jego wyjazd do Rzymu na konsystorz, na którym miał odebrać kapelusze kardynalski. Mógł to uczynić dopiero 6 maja 1957 roku.

Pierwsze spotkanie księdza Wyszyńskiego z matką Czacką miało miejsce w lipcu 1926 roku w Laskach, gdzie przyjechał na zaproszenie księdza Kornilowicza. Zapoczątkowana wtedy przyjaźń z Dziełem Niewidomych i jego założycielami przetrwała aż do końca dni wielkiego Prymasa. Jego relacje z matką Czacką zacieśniły się szczególnie w czasie okupacji. Po wybuchu wojny ksiądz Wyszyński musiał opuścić Włocławek, gdyż był poszukiwany przez Gestapo. Ukrywał się najpierw u rodziny we Wrociszewie, później w Żułowiu i Kozłowie na Lubelszczyźnie. W czerwcu 1942 roku przyjechał do Lasek na miejsce księdza Jana Ziei, jako kapelan sióstr, opiekun niewidomych, a także jako kapelan Armii Krajowej i duszpasterz okolicznej ludności.

O wielkim wpływie, jaki matka Czacka wywarła na jego życie, najlepiej świadczy kazanie, które wygłosił w czasie jej pogrzebu, 19 maja



1961 r. w Laskach: *W tej chwili moim obowiązkiem jest stanąć przy tym obfitym źródle wody żywej i z pomocą nieudolnych słów pochwycić przynajmniej odrobinę ożywczych wspomnień z bogatego życia Matki naszej, Matki naszych serc (...), czerpaliliśmy z bogatego ducha naszej Matki i duchowości tego ubłogosławionego przez Boga miejsca.*

Po śmierci Matki ksiądz Prymas często wracał do grobów założycieli Dzieła. Przed wyjazdem do Rzymu na sesje soborowe, przed trudnymi rozmowami z ówczesną władzą komunistyczną, niepostrzeżenie i bez zapowiadania się, chociaż na chwilę przyjeżdżał do Lasek, aby tam się modlić. Co roku, z wyjątkiem uwięzienia czy choroby, po wielkoczwartkowym Mandatum w archikatedrze, jechał do Lasek, by tam razem z niewidomymi, siostrami i świeckimi pracownikami Dzieła trwać na adoracji i napełniać się mocą płynącą z paschalnego krzyża światła i zwycięstwa Chrystusowej miłości, aby potem mieć ją dla każdego.

Wiemy, że o księdzu Prymasie napisano ostatnio wiele. Ukazały się jego przemówienia i kazania, powstały nowe filmy i książki. Najczęściej teksty te mówią o nim jako duszpasterzu, wielkim mężu stanu, patriocie, społeczniku, nawet polityku. Często prymas ukazany jest jako człowiek walki z komunizmem. Ale to, co było jego priorytetem, podobnie jak u Matki Czackiej, to troska i walka o człowieka, o jego wolność, po to, by człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, mógł jaśnieć pełnym blaskiem wolności, prawdy, miłości i przebaczenia. Dlatego tak bardzo troszczył się zarówno o wolność jak i świętość Kościoła i o dobro wspólne Ojczyzny, rozumiane jako respektowanie praw każdego Polaka i ułatwianie mu wykonywania obowiązków.

Sz szczególnie ważny etap w jego życiowej misji rozpoczął się wraz z nominacją na arcybiskupa metropolitę gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski, gdy wziął na siebie odpowiedzialność za dwie archidiecezje i cały Kościół w Polsce. W konfrontacji z totalitarnym systemem komunistycznym z jednej strony wzywał do włączenia się Polaków w odbudowę zrujnowanego przez wojnę kraju, a z drugiej napominał rządzących, by respektowali prawa człowieka. Odznaczał się cnotą męstwa, która ujawniła się zwłaszcza wtedy, gdy – wobec nasilanych prześladowań Kościoła – wypowiedział władzom komunistycznym zdecydowane: „Non possumus”. 25 września 1953 r., po kazaniu w kościele św. Anny został aresztowany. Nie załamał się. W więzieniu powstały dwa największe dzieła: Jasnogórskie Śluby Narodu i Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski.

Śledząc biografię Księdza Prymasa warto zadać pytanie – skąd czerpał do tego wszystkiego siły? Najpełniej dają na nie odpowiedź jego więziennicze zapiski. Całkowicie zjednoczony z Bogiem, nieustannie z Niego czerpał, aby potem dawać innym. Ten zwykły człowiek otwarty na potrzeby innych, był niezwykle swoją wiarą, swoim zaufaniem Bogu i Matce Najświętszej. Był niezwykle swą miłością przebaczącą każdemu, nawet tym, którzy go uwięzili. Mimo doznanych krzywd – jak sam mówił – nie miał wrogów. Z jednej strony prymas bolał, że nie może wypełniać swojej biskupiej posługi, nie może brać czynnego udziału w życiu Kościoła i domagał się swoich praw, z drugiej zaś stwierdza, że przeżywa te trzy lata, jako szczególny dar Boga, który przygotowuje go na późniejszą trudną służbę Kościołowi i Polsce. Ta głęboka wiara w Opatrzność była źródłem jego zaufania człowiekowi. Miał świadomość mocy Bożej w sobie. Mówił: *Udzielasz jej nieustannie, gdy idziemy z krzyżem, choć nieraz czujemy się tacy samotni. Ale, gdy zamknę oczy, gdy wsłucham się w poruszenie duszy, czuję Ciebie (...). Wystarczy się zwrócić choć na chwilę ku Tobie, by odnaleźć Ciebie w sobie.*

*Z listu Episkopatu Polski*

## MATKA RÓŻA CZACKA NAUCZA

Podstawą życia w Laskach musi być miłość.

Miłość Boga i bliźniego.

Miłość nadprzyrodzona, której towarzyszy mądrość.

Miłość, która wszystkich z sobą łączy w prawdzie, w życzliwości, sprawiedliwości i dobroci.

Miłość, która widzi istotną wartość człowieka, nie zważając na usterki lub drobne śmieszności.

Miłość, która potrafi karcić, gdy tego zachodzi potrzeba, mając na względzie dobro osoby, którą się karci, i dobro jej otoczenia.

Miłość, która nie waha się usunąć nawet osobę szkodliwą dla innych.

Miłość, która stara się wchodzić w potrzeby wszystkich, starając się o to, by każdemu jak najlepiej było.

Miłość, która przede wszystkim ma na celu dobro dusz wszystkich i dobro każdej duszy z osobna.

Miłość, która z dobrocią zwraca się do wszystkich, unikając wszystkiego, co może komu niepotrzebnie sprawić przykrość.

Miłość, która z serdecznością potrafi smutnych pocieszać, dodając im siły i odwagi do życia.

Miłość cierpliwa, cicha, pogodna, pełniącauczynki miłosierne z zapomnieniem o sobie.

Miłość, która nie toleruje w sobie albo w innych sądów, krytyk, obmów, plotek, bolesnych żartów.

Miłość, która jest taką samą w oczy jak za oczy.

Miłość równa, nieulegająca zmianom i nastrojom.

Miłość wierna i stała, czerpiąca całą siłę swoją z Boga.

Miłość surowa dla siebie, a wyrozumiała dla drugih.

Miłość nie podejrzliwa, a roztropna.

Miłość bez egoizmu i bez zazdrości, mająca na celu nie siebie, ale bliźnich.

Miłość delikatna i wrażliwa na cierpienia bliźnich.

Miłość mająca oczy otwarte na ich potrzeby.

Miłość, która się nigdy nie wynosi, a nikogo nie poniża.

Miłość, która modlitwą i uczynkiem kocha przeciwników i nieprzyjaciół.

Miłość, która widzi w każdym bliźnim samego Pana Jezusa.

Miłość, która szuka przede wszystkim obcowania z Bogiem i z Boga czerpie siłę i umiejętność obcowania z bliźnimi.

Miłość, która się cieszy z powodzenia bliźnich, z ich zalet i cnót.

Miłość, która nikomu niczego nie zazdrości.

Miłość w intencji i miłość objawiająca się na zewnątrz.

Miłość prosta, serdeczna, życzliwa każdemu.

Miłość usłużna i zapobiegliwa.

Miłość domyślna i zaradna.

Miłość i dobroć w spojrzeniu i w wyrazie twarzy, i w całym zachowaniu.

Miłość spokojna i uspokajająca.

Miłość czynna i nigdy niestrudzona.

Miłość odważna i szlachetna.

Miłość poświęcająca się i ofiarna.

Miłość nie czułostkowa, a głęboka i prawdziwa.

Miłość w myślach, słowach i uczynkach.

Miłość wszystkich dla wszystkich w Bogu.

Miłość niestrudzona i nie myśląca o sobie.

Miłość w oddawaniu usług i w przyjmowaniu ich.

Miłość w prośbie i miłość w dziękczynieniu.

Miłość przewidująca, roztropna.

Miłość zawsze i wszędzie.

Laski, 2 czerwca 1928

[Wybór pochodzi z „Dyrektorium” Matki Elżbiety Róży Czackiej,  
Warszawa 2007]

Parafia Rzymskokatolicka p.w. św. Antoniego, ul. św. Antoniego 4, 87-100 Toruń

tel. 56 610-22-40 e-mail: [womisz@wp.pl](mailto:womisz@wp.pl)

strona internetowa: [antoni-toruń.pl](http://antoni-toruń.pl)

Konto bankowe: PKO BP II O/Toruń 58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

Redakcja: ks. prob. Wojciech Miszewski, Grzegorz Dombrowski

Za ofiarę na gazetkę serdeczne „Bóg zapłać”

**DRUK: PPHU PROJAN Toruń ul.. Grudziądzka 172a**